



Dyskurs dwudziesty ósmy

NIEUSTRASZONOŚĆ TO UŚWIADOMIENIE SOBIE JEDNOŚCI WSZECHRZECZY

Strach pojawia się wskutek postrzegania innych jako istnień oddzielnych od Boga. Gdy uświadomisz sobie, że jeden jedyny Bóg stanowi istotę wszystkiego, co postrzegasz, strach opuści cię na zawsze. Świadomość wszechobecności Boga całkowicie uwalnia człowieka od strachu.

Wszystko, co istnieje składa się z pięciu podstawowych elementów, tak zwanych żywiołów. W całym przejawionym świecie nie znajdziesz niczego innego; szósty element nie istnieje. To jest stół, to jest krzesło, a to podium. Tam dalej są drzwi i okno. Wszystkie te przedmioty różnią się od siebie nazwą i formą, natomiast budulec jest jeden – drewno. Podobnie, góry to skały, drzewa to drewno, ziemia to glina i piasek, człowiek to ciało, ocean to woda... Wszystko to są tylko różne formy i nazwy, ale ich budulec stanowi pięć podstawowych elementów. Owe pięć żywiołów to pięć aspektów lub odbić jednego Boga. W całym wszechświecie nie istnieje nic innego poza tymi pięcioma obrazami Boga. We wszystkich pięciu żywiołach tkwi ta sama boskość. Istnieje tylko ona, poza nią nie istnieje nic innego. Jeśli będziesz o tym przekonany, jeśli nie będziesz miał co do tego żadnych wątpliwości, nigdy nie ogarnie cię strach.

Spośród wszystkich cnót nieustraszoność zajmuje miejsce pierwszej wagi. Jest to cecha idealna. Bez niej nie uzyskasz spokoju umysłu. Czy to w codziennym, doczesnym życiu, czy też w życiu duchowym, nie pozwól pod żadnym pozorem, by opanował cię strach. Nie ma dla niego miejsca w twoim życiu. Człowiek o władnięty strachem jest pełen niepewności, przez co nie potrafi wykonać nawet najmniejszego zadania. Jeśli zniewala cię strach, nie zajaśniejiesz boskim światłem. Dlatego Bhagawadgita uczy, że człowiek musi uwolnić się od strachu. Nieustraszoności nie można utożsamiać jedynie z nieodczuwaniem strachu. Zarówno strach, jak i brak strachu związane są ze

świadomością ciała. Czasami brak strachu może okazać się zgubny, na przykład, gdy ciału grozi niebezpieczeństwo. Natomiast nieustraszonosc dotyczy wyższego poziomu świadomości niż świadomość ciała. Nieustraszonosc pojawia się wraz z uświadomieniem sobie prawdy, że jeden Bóg żyje w każdym sercu.

Powiadają, że człowiek ogarnięty strachem umiera na każdym kroku, natomiast osoba nieustraszona umiera tylko raz. Kriszna powiedział Ardżunie: „Odrzuć strach i stań się nieustraszony!”. Tylko osoba wolna od lęku może osiągnąć zwycięstwo w wielkich przedsięwzięciach. Ktoś, kto naprawdę jest nieustraszony, odczuwa nieprzywiązanie wobec przedmiotów tego świata i miłość do Boga. Z drugiej strony ten, kto jest egoistycznie przywiązany zarówno do ciała jak i do swych ziemskich osiągnięć, pada ofiarą strachu. Osoba wolna od lęku wolna jest też od egoizmu i przywiązań do przedmiotów doczesnego świata.

W literaturze epickiej znajdziecie opowiadanie o królu demonów, Hiranjakaśipu. Człowiek ten przesiąknięty był strachem, natomiast jego syn – Prahlada – był nieustraszony. Hiranjakaśipu ufał światu, zaś Prahlada pokładał ufność w Bogu. Czanda i Amarka, nauczyciele duchowi Prahlady, powiedzieli kiedyś jego ojcu: „Panie, twój syn nie boi się niczego. Poddajemy go różnym próbom, ale on nigdy się na nic nie skarży. Nie uronił nawet jednej łzy z powodu zadawanych mu przykrości. Zamiast tego ciągle wychwala Pana, śpiewając bezustannie o Jego wielkości i chwale”. Dlaczego Prahlada był wolny od strachu? Ponieważ głęboko wierzył w to, że nie istnieje nic innego oprócz Boga. To przekonanie było źródłem jego nieustraszonosci.

Również w Upaniszadach znajdziecie wzmiankę o nieustraszonosci. Jadźniawalkja, nauczyciel Dżanaki, króla i wielkiego jogina, powiedział mu: „O królu Dżanako, jesteś wolny od strachu, więc nie musisz się o nic martwić. Swoje serce całkowicie oddałeś Panu, więc w tym świecie spełniasz jedynie rolę Jego narzędzia, służąc Mu we wszystkim, co robisz. Nie ma w tobie przywiązania do przedmiotów tego świata. Wierzysz, że całe stworzenie jest formą Boga, że przepojone jest boskością. W postrzeganej przez innych różnorodności ty widzisz jedność. Ta świadomość czyni cię nieustraszonym”.

Spośród różnych rodzajów strachu najsilniejszy jest strach przed śmiercią. Strach ten prześladowuje człowieka bez względu na to, jak jest dzielny i odważny, jak wykształcony, jakim bogactwem obdarzył go Bóg. Nieważne jest też, jakimi talentami czy zdolnościami dysponuje – ten strach niweczy wszystkie jego osiągnięcia i pozbawia pewności

siebie. Gdy człowiek widzi czyjąś śmierć, ogarnia go rozpacz. Każdą wiadomość o śmierci uważa za niepomyślną i stara się nie dopuszczać jej do świadomości. Nawet jeśli ktoś przeżył sto lat, odczuwa strach na myśl o śmierci i chciałby pożyć jeszcze trochę dłużej.

Bez względu na to, jak długo chciałby żyć, śmierć i tak nastąpi – to jest pewne. Strach przed śmiercią nic ci nie da. Nie uratuje cię również zwrócenie umysłu ku przemijającym przyjemnościom życia. Nie pomogą ci przyjaciele, ani twoje osiągnięcia. Wszystkie przedmioty tego świata i wszyscy ludzie zostaną kiedyś porwani przez rzekę śmierci. Jaki jest sens w szukaniu schronienia u kogoś, kogo również zmiecie fala śmierci? Zarówno ten, kto szuka schronienia, jak i ten, kto go udziela, jeden i drugi musi umrzeć. Na ratunek możesz liczyć jedynie wówczas, gdy zwrócisz się do Boga, ponieważ On jest stałym brzegiem owej rzeki śmierci. Jeżeli naprawdę zdajesz sobie sprawę z tego, że nie istnieje nic poza Bogiem, nie masz się czego bać – pokonałeś strach przed śmiercią.

Nieustraszoność można porównać do wielkiej góry, a strach do lekkiego podmuchu, spowodowanego twoim oddechem. Czy taki podmuch poruszy górę? Oczywiście, że nie. Ów nic nieznaczący podmuch strachu nie poruszy stabilnej góry nieustraszoności. Jeśli na stałe zwiążesz swój czysty i nie ulegający iluzji umysł ze stabilną górą nieustraszoności, szczęśliwość wypełni twe serce i naprawdę doświadczysz swojej boskiej natury. Wówczas w twym sercu zakorzeni się prawda, że jedyna rzeczywistość to przenikający wszystko Bóg. Wiedząc, że sam jesteś ową wszechprzenikającą boskością, będziesz śmiały się ze śmierci, gdyż ona nie będzie już miała nad tobą władzy. Dlaczego miałoby cię cokolwiek przerażać? Czegóż miałbyś się bać w tej sztuce życia? Śmierć jest czymś w rodzaju żartu. Jeśli sztuka wymaga od aktora, żeby upadł na scenie i umarł, czy on przejmuje się tym? Cóż jest takiego wstrząsającego w śmierci ciała, które urodziło się po to, by umrzeć? Ciało składające się z pięciu żywiołów któregoś dnia musi ulec zniszczeniu. Dlaczego miałbyś się martwić o tak nietrwały przedmiot? „Ardżuno, to nie ty zabijesz, ani też nie zostaną zabici twoi przeciwnicy. To tylko ciało ulega śmierci. Ty jesteś atumą, nie jesteś ciałem”. Tę prawdę wpoił Kriszna Ardżunie, by uczynić zeń człowieka nieustraszonego.

Nieustraszoność jest niczym oddech dla życia. Jest jedną z najważniejszych cnót, o których mówi Gita. Nakaz Boga brzmi: „Bądź nieustraszony! Zaufaj Mi, a Ja zajmę się wszystkim”. Prawdę mówiąc,

człowiek jest boski – nieustraszoność leży w jego naturze. Tymczasem człowiek nie dorasta do swej boskości, czasami zachowuje się gorzej, niż zwierzę. Jest na ten temat pewne opowiadanie.

W wielkim lesie żyły różne zwierzęta. Zwykle tam, gdzie żyją lwy, nie ma słoń, a tam, gdzie są słonie, nie ma lwów. Ale w tym lesie żyły wszystkie zwierzęta: lwy, słonie, szakale, małpy, psy – całe królestwo. Pewnego dnia chytry lis pomyślał: „Ludzie chwalą się, że w ich naturze jest coś szczególnego i wyjątkowego. Mówią, że bardzo trudno jest urodzić się człowiekiem. A przecież oni rodzą się tak samo jak my, zwierzęta – z łona matki. Zatem powstaje pytanie: na czym polega nasza niższość?”

Po przeanalizowaniu wszelkich możliwych argumentów i kontrargumentów lis doszedł do wniosku, że nie ma żadnej różnicy między człowiekiem i zwierzęciem, w związku z czym przedstawił tę sprawę wszystkim mieszkańcom lasu: „Dlaczego mamy akceptować obecny stan rzeczy? Ludzie uważają zwierzęta za istoty niższe. Powinniśmy podjąć wszelkie kroki, aby zmienić to błędne przekonanie”. W ten sposób zachęcił inne zwierzęta do przemyślenia tej kwestii. Udowodnił im, że te fałszywe przekonania zostały im narzucone przez człowieka, a później zaakceptowały je wszystkie zwierzęta, nawet potężny słoń, który jest silniejszy niż ktokolwiek inny, a także nieustraszony lew, ich król. Lis postanowił zwołać walne zebranie zwierząt, żeby przedyskutować tę kwestię i sformułować rezolucję, co do której wszyscy byliby zgodni. Zebraniu nadano nazwę Wielkie Zgromadzenie Czworonogów. Wyznaczono dzień i godzinę, kiedy to wszystkie zwierzęta miały spotkać się na polanie.

Na początku ustalono trzy punkty porządku obrad. Po pierwsze: jako że ludzie rodzą się z łona matki tak samo jak zwierzęta, zarówno jedni jak i drudzy, powinni nazywać się jednakowo. Był to pierwszy punkt rezolucji, którą zwierzęta chciały uchwalić na tym spotkaniu. Drugim punktem porządku obrad było to, że zwierzęta nie powinny akceptować stwierdzenia, jakoby ludzie obdarzeni byli mądrością, a zwierzęta nie. Czym wiedza człowieka przewyższa wiedzę zwierząt? Lis szczególnie podkreślał te kwestie: „Jakąż to wiedzę posiada człowiek, której nie mamy my, zwierzęta? Powinniśmy orzec, że ludzie i zwierzęta dysponują taką samą wiedzą”.

Trzeci punkt porządku obrad, który zaproponował lis brzmiał: człowiek uważa się za stworzenie obdarzone mową, a zwierzęta za istoty nieme, co według ludzi przynosi im ujmę. „Czego tak napraw-

dę nam brakuje? Czy zdolność mówienia zapewnia człowiekowi jakieś szczególne szczęście? Wysuńmy wniosek, że mowa nie odgrywa istotnej roli”.

„Jest jeszcze czwarty punkt, który powinniśmy rozważyć” – dodał lis. „Ludzie twierdzą, że posiadamy naturę radżasową, a ich natura jest sattwiczna. Nie można się z tym zgodzić. Tak sattwiczej natury, jaka cechuje zwierzęta, nie posiada nawet człowiek. Uważam więc, że zasługujemy na miano stworzeń o naturze bardziej sattwiczej niż ludzie”. Wszystkie zwierzęta doszły do wniosku, że należy omówić te cztery punkty. Brakowało im tylko przewodniczącego zebrania.

Lis zauważył, że w tym samym lesie odbywa pokutę wielu mędrców. „Wybermy któregoś z nich na przewodniczącego” – zaproponował. Wszyscy zgodzili się i wysłali lisa, aby znalazł jednego z nich i poprosił o udział w spotkaniu. Lis pobiegł do pobliskiej jaskini, gdzie znalazł mędrca pogrążonego w pokucie. Z szacunkiem zbliżył się do niego i przemówił: „Swami, zwołaliśmy ważne zebranie zwierząt. Chcielibyśmy prosić cię, abyś nam przewodniczył”. Mędrzec, który postrzegał każdą istotę jako bezpośredni przejaw Boga, powiedział: „Dobrze, chętnie przyjdę i podejmę się przewodniczenia waszemu spotkaniu”.

Wszystkie zwierzęta, od najmniejszego do największego, przyszły wraz z dziećmi, a także z wnukami, aby wziąć udział w walnym zebraniu. Były bardzo szczęśliwe mogąc uczestniczyć w tak doniosłym wydarzeniu. Okazywały wielki respekt przewodniczącemu, dla którego ustawiono wysoki piedestał. Obok niego przygotowano siedzenie dla lwa. Mędrzec również czuł się wspaniale i wcale nie bał się lwa, jako że świadom był obecności Boga w każdym stworzeniu. Gdy wszystkie zwierzęta zajęły miejsca, lis, sekretarz zebrania, wygłosił powitalne przemówienie.

„Czcigodny przewodniczący, królu, szanowni ministrowie, drodzy bracia i siostry! Dzisiejszy dzień zapisze się złotymi zgłoskami w kronikach tego wielkiego lasu i wszystkich jego mieszkańców. Jesteśmy uczestnikami wydarzenia, które nie utonie w mrokach zapomnienia. Dziś bowiem na tym walnym zgromadzeniu możemy osiągnąć wielki sukces. Aby tu przyjść, musieliście wiele poświęcić. Pomimo licznych obowiązków codziennego życia znaleźliście czas na udział w tym spotkaniu. Dlatego pozwalam sobie wyrazić wielką wdzięczność wam wszystkim”. Dalej sekretarz ogłosił porządek obrad. Następnie zabrał głos lew.

„Wszyscy słyszeliście, co przed chwilą powiedział wam mój brat. Chciałbym, żebyście uświadomili sobie, iż takimi wspaniałymi zaletami, jakie posiadacie, to jest męstwem i odwagą, nie może poszczycić się żaden człowiek. Ja sam jestem tego najlepszym przykładem. Czy znajdziecie człowieka, który dorównywałby mi w bohaterstwie i sile, w odwadze i męstwie? Chociaż jestem królem zwierząt, nigdy nie podejmuję niewłaściwych czy nieusprawiedliwionych czynów. Nie zabijam bez powodu. Jeśli to robię, to tylko wówczas, gdy jestem głodny. Nie zabijam zwierząt dla sportu, nie marnuję pożywienia. Pomyślcie o naszej odwadze, etyce, o naszym wysokim poziomie moralnym. Czy znajdziemy takie cechy u ludzi? Nie! Oni wcale ich nie posiadają. Zatem, dlaczego mielibyśmy się ich obawiać? Dlaczego mamy się uważać za stworzenia niższego rzędu, niż ludzie? Dziś musimy zmazać tę plamę na naszym honorze”.

Słoń, który siedział obok lwa, powiedział: „W porównaniu ze mną człowiek jest bardzo mały – każdy wie, że słoń jest ogromny. Mój rozum cieszy się wielkim poważaniem. Królowie, władcy i wybitni przywódcy zawsze darzyli mnie wielkim szacunkiem. Żadna koronacja nie mogła się odbyć bez mojego udziału. Jeśli tak, czy człowiek jest ode mnie lepszy? Dysponuję wyjątkową inteligencją. Pod tym względem i biorąc pod uwagę moją wielkość człowiek nie dorówna mi nigdy”.

Następnie wstał lis i zwrócił się do zgromadzonych: „Przemawiał do was nasz król oraz minister – słoń. Teraz chcielibyśmy udzielić głosu przedstawicielom mniejszych zwierząt”. Poproszono o kilka słów dzikiego psa. Pies pokornie pozdrowił przewodniczącego, króla, ministra, sekretarza i całe zgromadzenie, po czym powiedział: „Chociaż jestem mały i słaby, nikt nie dorówna mi w ufności. Jestem wierny i bezgranicznie lojalny w stosunku do osoby, która mnie wychowała i opiekuje się mną. Zawsze pozostaję wdzięczny i wierny, choćby za cenę życia. Nawet jeśli mój pan mnie skrzywdzi, nigdy nie odpłacam mu tym samym. Wszyscy wiedzą, że ludziom brak takiej lojalności. Pod tym względem nie jestem gorszy od człowieka. Człowiek często rani tych, którzy z wielką miłością zajmują się nim i wychowują go, jak na przykład nauczyciela czy rodziców. Człowiek wyrządza zło w zamian za dobro, którego doznaje od innych. Krytykuje i knuje plany, oszukuje i rani swych dobroczyńców. Człowiek nie odczuwa wdzięczności, nie wykazuje lojalności. Dopóki ktoś spełnia jego zachcianki, sprawia wrażenie lojalnego, w przeciwnym razie jego lojalność znika. Skoro człowiek tak postępuje, czy można nas, zwierzęta, uważać za gorsze od ludzi?”.

I tak przemawiali jeden po drugim. Biorąc pod uwagę swoją pozycję i doświadczenia, wymieniali zalety, które posiadają zwierzęta, a których brak jest człowiekowi. W końcu przemówił przewodniczący. Mędrzec zwrócił się do zgromadzenia: „Drogie zwierzęta! Wszystko, co zostało tu powiedziane, jest prawdą. Wszystko, co robi lub mówi nauczyciel, czyni dla dobra swych uczniów. Jednakże człowiek jest podejrzliwy i sądzi, że jego intencje są złe. Patrząc komuś w oczy uśmiecha się, a za plecami krytykuje. Człowiek pełen jest takich sprzeczności, przez co marnuje swoją inteligencję. Wszystkie ludzkie słabości i wady, o których tu mówiliście, z pewnością są udziałem człowieka. Jeśli chodzi o jedzenie, spanie, oddychanie i tym podobne czynności, nie ma absolutnie żadnej różnicy między człowiekiem i zwierzęciem”.

Mędrzec mówił dalej: „Pragnę jednak podkreślić, że człowiek posiada jedną szczególną cechę, która odróżnia go od zwierząt. Zwierzęta dziedziczą cechę okrucieństwa, z której nie mogą się wyzwolić. Tygrys, nawet bardzo głodny, nie tknie ryżu ani curry. Musi zjeść mięso. Nie wystarczy mu herbata z ciasteczkami. I nie uda mu się zmienić tego, choćby bardzo się starał. Natomiast człowiek, jeśli popracuje nad sobą, może zastąpić okrucieństwo dobrocią i wykorzenić z siebie wiele innych negatywnych cech. Najistotniejsza różnica między człowiekiem i zwierzęciem polega na tym, że człowiek, jeśli się postara, może dokonać całkowitej transformacji swojego charakteru, a zwierzę nigdy tego nie dokona. Owa zdolność przemiany siebie właściwa jest wyłącznie rodzajowi ludzkiemu”.

Lis rzekł: „Swami, przyznajemy, że ludzie posiadają niezwykłą zdolność wewnętrznej transformacji, lecz skoro nie wykorzystują jej, czy zasługują na tak wysoką pozycję?”. Przewodniczący odparł: „Kto dysponuje zdolnością przeobrażania siebie i nie wykorzystuje jej, jest gorszy od zwierzęcia”. Zwierzęta zareagowały na te słowa żywiołową owacją. Mędrzec jeszcze raz podkreślił, że człowiek, który mógłby czynić dobro, ale nie wykorzystuje tej zdolności w celu uszlachetnienia swojego charakteru, jest bez wątpienia gorszy niż zwierzę, po czym dodał: „Jaki pożytek z wykształcenia, które człowiek zdobywa przez całe życie? Czy zmienia ono jego charakter? Negatywne myśli przytępią ludzki umysł. Człowiek osiągnął wysoki poziom w wielu dziedzinach, lecz całą swoją wiedzę wykorzystuje jedynie po to, by napęścić sobie brzuch i związać koniec z końcem”.

Teraz wstał lis i dorzucił: „Człowiek dopuszcza się stosowania różnych nieetycznych metod zarabiania na życie. To oczywiste, że my,

zwierzęta, jesteśmy lepsze niż ludzie”. Lis dał się ponieść retoryce i w podobnym tonie kontynuował wypowiedź przez dłuższy czas. „Zdobywając pożywienie zawsze zachowujemy się uczciwie. Pod każdym względem jesteśmy lepsze od ludzi. Tak naprawdę, jesteśmy wspaniałe”. W tym momencie otrzymał burzliwe oklaski od całego czworonożnego zgromadzenia. Lecz tym razem lis przekroczył granicę przyzwoitości. Przewodniczący uderzył młotkiem i przywołał wszystkich do porządku. Teraz wyjaśnił drugą zasadniczą różnicę, która czyni rodzaj ludzki wyjątkowym. Powiedział: „Człowiek jest w stanie przewyciężyć mają, to znaczy iluzję, złudzenie. Gdy tego dokona, może doświadczać atmy, swojej prawdziwej jaźni i osiągnąć stan nirwany. Zwierzęta nie mają takiej możliwości.

Ludziom dana jest zarówno moc, jak i prawo do pokonania maji. Jeśli człowiek podejmie trud i wysiłek, bezpośrednio doświadczy atmy i rozpozna swą boską tożsamość. Z pomocą ćwiczeń duchowych może osiągnąć nirwanę. Tego wszystkiego wy, zwierzęta, nie potraficie”. I mędrzec dodał: „Drogie dzieci, w języku angielskim człowieka określa się słowem *man*. Ten sam rdzeń znajdujemy w sanskrycie w wyrazie *manawa* – człowiek. Głębszym znaczeniem słowa *man* jest to, że potrafi on rozpoznać i usunąć złudzenie, czyli mają, uzyskać wizję atmy i zanurzyć się w duchowej mądrości i szczęśliwości stanu nirwany. W słowie *man* litera *m* oznacza pokonanie maji, *a* oznacza atmę, której wówczas można doświadczyć, a *n* – nirwanę. Stan nirwany to poczucie tożsamości z wieczną błogością. Zatem prawdziwy człowiek wyzwala się z niewiedzy wypływającej ze złudzenia, dostępuje widzenia atmy i wchodzi w stan najwyższej błogości”.

Gdy mędrzec skończył swą wypowiedź, wszystkie zwierzęta schyliły głowy na znak zgody. Przyznały, że tych trzech zdolności faktycznie nie posiadają. Lecz wówczas powstało pytanie: czy wszyscy ludzie mogą dostąpić tego stanu?. „Nie – brzmiała odpowiedź – jedynie nieliczni. Tylko ci, którzy poszukują skarbu stanowiącego ich własność od urodzenia. Większość ludzi marnuje życie, nie dostrzegając wyjątkowej szansy, jaką ono im przyniosło. Traktując innych gorzej niż zwierzęta, pełni są egoizmu. Chociaż mają szansę na zdobycie duchowej wiedzy i doświadczenia szczęśliwości, nie rozwijają się w tej dziedzinie, przez co nie są w stanie czerpać z życia prawdziwej radości”. Zwierzęta zgodziły się co do tego, że ci ludzie, którzy nie podejmują żadnych kroków w kierunku duchowego rozwoju są tacy sami, jak zwierzęta i nie ma powodu, aby ich wyróżniać. Mędrzec przyznał im rację.

Następnie, odpowiadając na pytanie, wyjaśnił powody, dla których przebywa w lesie. „Ludzie niewiele dbają o prawdziwie ludzkie cechy. Zwierzęta sprawiają kłopoty jedynie tym, którzy im dokuczają, ze wszystkimi innymi żyją w zgodzie. Natomiast człowiek zadaje ból również tym, którzy nic złego mu nie uczynili. Bez powodu potępia, stwarza problemy i krzywdzi. Ponadto podejmuje wiele niegodziwych czynów, których nie powinien się dopuszczać. Z tych oto powodów mędracy porzucają towarzystwo ludzi i odchodzą do lasu, aby tam spędzić życie. Człowiek stał się samolubny. Wszystko, co czyni, mówi czy myśli, wypływa z egoistycznych pobudek. Zwierzęta nie krzywdzą innych zwierząt i nie gonią za bogactwem, dlatego w wielu sytuacjach człowiek zachowuje się gorzej niż zwierzę”.

Z tego względu Kriszna powiedział Ardżunie: „Bądź prawdziwym człowiekiem, Ardżuno, nie zaś takim, który gorszy jest od zwierzęcia. Wznies się ponad zwierzęcość i osiągnij wyżyny ludzkiej godności. Nigdy nie bądź jak owca – bojaźliwy i wystraszony, ani też okrutny jak tygrys. Jesteś człowiekiem. Stoisz wyżej! Bądź nieustraszony! Nie pozwól, by kiedykolwiek zawładnął tobą strach. Tak naprawdę jesteś boski. Smutek i strach nie mają nad tobą żadnej władzy”. Wówczas Ardżuna złożył ręce i powiedział: „Panie, bezwzględnie posłucham wszystkich Twoich rozkazów”.

Chociaż ludzkie serce wyposażone jest w nieskończoną moc, człowiekowi brakuje wiary w siebie. Dlaczego? Przyczyna tkwi w tym, że człowiek czuje się oddzielony od Boga. Sądzi, że jest kimś innym, a przecież boskość stanowi rdzeń jego istnienia. Ta sama boskość przenika cały wszechświat. Jeśli naprawdę uwierzysz w Boga, nie odczujesz nigdy strachu. Zrozumiesz, że ten sam Bóg, którego wielbisz, obecny jest wszędzie, żyje w każdym człowieku i w każdej istocie, w tobie także. To przekonanie usunie wszelki ślad lęku z twojego serca. Bez takiej wiary nieustannie będziesz się czegoś obawiał. W każdej chwili, na każdym kroku, będziesz musiał walczyć ze strachem. Będziesz się bał egzaminu, albo podróży samolotem. Będziesz się bał, gdy zobaczysz nadjeżdżającą ciężarówkę. Będziesz się bał od rana do wieczora. Nawet zasypiając, będziesz się obawiał, że w nocy okradną cię złodzieje. Lęk zatruje ci życie. To nie jest postawa godna człowieka. Musisz stać się nieustraszony.

Kluczem do nieustraszoności jest wiara we wszechobecnego Boga. Boisz się wówczas, gdy tracisz wiarę i zapominasz o swojej tożsamości. Zapominasz o atmie. Uważasz się za to niewielkie ciało, a prze-

cież jesteś nieskończonością, posiadasz nieograniczoną moc. Jeśli podejmiesz wysiłek wyzwolenia się od iluzji, dostąpisz wizji atmy i wejdiesz w stan nirwany. Wtedy będziesz mógł nazwać siebie prawdziwym człowiekiem

Jeśli zaś nie podejmiesz żadnego wysiłku w tym kierunku, będziesz człowiekiem jedynie z nazwy. Stoczysz się w ciemność, zdegenerujesz siebie do poziomu ego, staniesz się bardziej podobny do demona niż do istoty ludzkiej. Nie upadaj tak nisko. Żyj w sposób godny człowieka, realizuj najwyższe ideały. Odziedziczyłeś je w chwili, gdy Bóg dał ci ten święty prezent, jakim jest ludzkie życie.

Jednym z imion, jakimi Kriszna nazywał Ardżunę, było Kurunandana, to znaczy „ten, kto uwielbia zajmować się pracą”. Większość z was nudzi się tym, co ma do wykonania. Jesteście zachwyceni, gdy przychodzi niedziela i macie dzień wolny od pracy. Gdyby Ardżuna chociaż przez jeden dzień pozostawał bez zajęcia, czułby się bardzo nieszczęśliwy. Ardżuna czerpał z pracy radość. Różne imiona, jakie Kriszna mu nadawał, ściśle wiążą się z licznymi jego cnotami. Zrozumiecie naturę Boga, gdy codziennie będziecie wcielać w życie jedną ze szlachetnych cnót.

Cierpliwość, wyrozumiałość, współczucie czy niekrzywdzenie to tylko niektóre z cech omawianych w tych dyskursach. W obecnym mówiłem wam o nieustraszeności. Istnieje jeszcze wiele innych cnót. Jeśli posiadziecie je i przełożycie na codzienne działanie, dostąpicie łaski Boga. Bez owych szlachetnych cech charakteru nie znajdziecie miejsca w Jego domu, bez względu na wykształcenie, pozycję czy majątek. Nikt nie może wyjechać za granicę bez paszportu. Podobnie – twoje cnoty i zalety posłużą ci jako paszport, jeśli zechcesz zaskarbić sobie łaskę Boga. Musisz je w sobie rozwijać.

Wraz z wykształceniem powinieneś nabierać dobrych nawyków i kształtować nieskazitelny charakter. W przeciwnym razie twoje wykształcenie okaże się bezużyteczne. Edukacja, którą obecnie zdobywasz, ma wartość jedynie w tym świecie, ona nie doprowadzi cię do Boga. Naukowcom udało się wydrzeć naturze kilka tajemnic. Ale czy udało im się uzyskać spokój umysłu? Czy odnaleźli radość i szczęście przy pomocy urządzeń, które skonstruowali? Te przedmioty nie mogą zapewnić człowiekowi szczęścia ani spokoju. Spokój można odnaleźć jedynie w Bogu.

Doczesne radości są przemijające. Nie uzyskasz dzięki nim stanu wiecznej błogości. Jeden z rozdziałów Gity dotyczy duchowej mądrości.

Kriszna podkreślił tam konieczność uświadomienia sobie, że jeden, wszechprzenikający Bóg jest zawsze z tobą. Ten rozdział jest bardzo obszerny – zawiera 72 wersety. Nie uwolnisz się od smutku, nawet jeśli nauczysz się ich na pamięć i codziennie będziesz je powtarzał. Nie przyniesie ci to wiele pożytku. Musisz dołożyć wszelkich starań, aby nieustannie stosować je w codziennym życiu. Dopiero gdy zrozumiesz i przyswoisz sobie ich znaczenie, zaskarbisz sobie łaskę Boga i połączysz się z Nim na zawsze.

